

Aneta Tendelska

Gorsza Unia

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 4, 412-416

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gorsza Unia / The worse Union

Volker Angres, Claus-Peter Hutter, Lutz Ribbe, *Banany do Brukseli. Ciemne strony Unii Europejskiej* [Brussels' banans. The dark side of the European Union], Wrocław 2002, ss. 232.

Unia Europejska to temat, który długo dominował w polskich mass mediach. Reklamy telewizyjne miały zachęcić społeczeństwo do wzięcia udziału w referendum unijnym i do wypowiedzenia się za przystąpieniem Polski do Zjednoczonej Europy. Agitacja większości polityków i rządu oraz mnóstwo publikacji ukazujących się na ten temat, jednoznacznie wskazywała na korzyści, jakie kraj nasz będzie czerpać, stając się jednym z państw członkowskich. Tylko nieliczni w mediach poddawali w wątpliwość tę kwestię twierdząc, iż przystąpienie Polski do UE spowoduje w konsekwencji wzmożony proces pauperyzacji społeczeństwa – głównie rolników.

Warta omówienia jest publikacja, która ukazała się na polskim rynku autorstwa trzech Niemców: Volkera Angresa, Clausa-Petera Huttera, Lutz Ribbe'a pt. *Banany dla Brukseli. Ciemne strony Unii Europejskiej*, w której starają się naświetlić działalność UE, skupiając się głównie na problematyce poświęconej rolnictwu, akcentując przy tym negatywne aspekty sposobu produkcji rolnej oraz prowadzonej przez Unię polityki rolnej.

Na strukturę recenzowanej książki składa się nota tłumacza, przedmowa oraz jedenaście rozdziałów. Co bardzo istotne i wartościowe, książka zawiera również aneksy poświęcone następującej tematyce: UE – tablica chronologiczna, Mini-Leksykon Unii Europejskiej, a także aneks przedstawiający „Drogę Polski do Unii Europejskiej”.

Już w pierwszych fragmentach książki uwaga czytelnika zostaje zwrócona na wadliwe funkcjonowanie oczyszczalni ścieków w krajach UE. O nieracjonalności budowy tego typu urządzeń mówi następujący fragment: „Wielokrotnie oczyszczalnie funkcjonują niedostatecznie lub tak źle, jakby wcale ich nie było, ponieważ nie został wzięty pod uwagę problem wody deszczowej i ścieków produkcyjnych. (...) Smród bije nie tylko z nieczyszczonych ścieków, lecz również z całej praktyki obchodzenia się z pieniędzmi UE przeznaczonymi na oczyszczalnie. Warto przy tym podkreślić, że Unia Europejska i tak przeznaczcza zbyt mało funduszy na działania mające na celu ochronę środowiska” (s. 25). Według autorów sprawa dotycząca oczyszczalni jest tylko jednym z nielicznych przykładów nieracjonalnego wykorzystywania unijnych funduszy. Otóż powołując się na przeprowadzone kontrole autorzy twierdzą, iż pieniądze unijnego podatnika są błędnie wydatkowane.

W dalszej części autorzy przybliżają czytelnikowi strukturę UE odpowiadającą za wydatkowanie unijnych funduszy oraz dokonują analizy budżetu Komisji Europejskiej (na rok 2000). Każdy wymieniony poniżej organ dysponuje własnym budżetem; najbardziej okazały fundusz ma Komisja Europejska, jest to suma rzędu 87.752.580.933 euro, co stanowi aż 98,17% budżetu UE, następnie Parlament Europejski dysponuje kwotą 964.924.397 euro czyli 1,08% budżetu UE. Rada Unii Europejskiej ma do dyspozycji 347.821.000 euro, co stanowi 0,39%, następnie kolejno: Trybunał Sprawiedliwości – 131.256.645 – 0,15%, Komitet Ekonomiczno-Społeczny oraz Komitet Regionów łącznie – 116.141.269 – 0,13%, Trybunał Obrachunkowy – 70.312.467 – 0,08%, Rzecznik Praw Obywatelskich – 3.914.584 – 0,00% budżetu Unii Europejskiej (s. 26). Z prezentowanej analizy budżetu czytelnik dowiadyuje się, iż największą częścią funduszy UE dysponuje Komisja Europejska, a aż 85% wszystkich wydatków obejmuje rolnictwo oraz tzw. fundusze strukturalne. Zdaniem autorów dużym atutem UE jest brak rozbudowanej administracji (s. 27). Pojawia się jednak istotny zarzut związany z nieracjonalnym zatrudnieniem w poszczególnych działach. Zbyt mała liczba urzędników pracu-

jących w dziale administracyjnym i kontrolującym finanse może znacznie utrudniać prowadzenie właściwych działań.

W kolejnym rozdziale autorzy przedstawiają sprawę dotyczącą produkcji zboża w UE. Już na wstępie poddają krytyce wykorzystanie funduszy z budżetu rolnego według nich „Dzisiaj ponad 40 procent europejskiego budżetu rolnego przeznaczona jest na administrację i rozwój rynku zbożowego – w 1998 r. było to 17,1 miliarda euro” (s. 31). Dość istotnym zarzutem, jaki obserwatorzy polityki UE stawiają jest nieopłacalność produkcji zboża, ponieważ jest ono zbyt drogie.

Kolejny ważki problem odnosi się do sytuacji, w jakiej znajduje się rolnictwo ekologiczne. Rolnicy parający się tą dziedziną gospodarki, żądają wyższych cen za wytwarzane produkty, czego z kolei UE nie jest w stanie zapewnić (s. 32). Lektura dalszej części rozdziału umożliwia czytelnikowi poznanie polityki interwencyjnej oraz refundacji eksportowych, które to działania były charakterystyczne dla rynku zbożowego do momentu wprowadzenia reformy rolnej – to jest do 1992 r. Polityka interwencyjna miała za zadanie skup zboża za cenę, która była narzucona ogólnie, proceder ten wdrażały tzw. punkty interwencyjne. Obowiązek skupu był skierowany wyłącznie na zboża spożywcze, nie zaś paszowe. Polityka ta znacznie niszczyła rolnictwo ekologiczne, podtrzymywała zaś rolnictwo produkujące zboża spożywcze. Zgromadzony nadmiar zboża przez długi czas przechowywano po to, aby je w końcu sprzedać ze stratą dla państw członkowskich (chodziło tu głównie o zabezpieczenie partykularnych interesów lobbystów). Refundacje eksportowe zaś polegały na zwrocie kosztów eksportu różnego rodzaju towarów.

Autorzy zarzucają państwu wchodzącym w skład UE także nieuczciwość w prowadzeniu polityki rolnej, chodzi tu m.in. o podwójne subwencjonowanie zboża (s. 42). Praktyki takie były prowadzone we Francji, port Rouen, w Anglii, port Ipswich, zaś jak piszą autorzy „kontrolerom Trybunału Obrachunkowego rzuciło się w oczy, że przy ważeniu zboża regularnie brakowało przedstawicieli urzędu celnego. Nikt nie był w stanie wskazać, jak wiele ton zboża rzeczywiście znikło w ładowniach i zostało wyeksportowane” (s. 42).

Książka w znacznej części poświęcona została rolnictwu w krajach UE, dlatego nie dziwi fakt, iż przedmiotem analizy kolejnego rozdziału stała się reforma rolna z 1992 r. Polityka rolna prowadzona w Brukseli przyczyniła się do powstania wielu problemów, jak twierdzą autorzy „przede wszystkim ciągle rosły zbiory zbóż, co doprowadziło system na krawędź załamania, ponieważ popyt po prostu nie rósł razem z plonami” (s. 49). Jedynym wyjściem z patowej sytuacji było ograniczenie produkcji zboża. Dość istotnym zabiegiem, jaki miał wówczas miejsce było obniżenie ceny interwencyjnej, a końcowym zamierzeniem wprowadzonych zmian miała być sprzedaż zboża bez ingerencji państwa. Ponieważ tego typu rozwiązania nie wzbudzały entuzjazmu wśród rolników, to pojawił się postulat, aby wprowadzić „działania osłonowe” (s. 49), które stały się swoistego rodzaju, jak to określono, ponowną subwencją rolnictwa, inaczej mówiąc były to „dopłaty bezpośrednie” (s. 50). Dotacje wyrównawcze trafiają do wielkich gospodarstw rolnych znajdujących się głównie w Niemczech, Francji, Włoszech, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii (s. 61) i stanowią one aż 90% wszystkich dotacji. Mocno poszkodowane są małe gospodarstwa nastawione głównie na ekologiczną produkcję rolną. Autorzy twierdzą: „Smutne jest jednak to, że ci, którzy potrzebowaliby pomocy, np. rolnicy w obszarach słabo rozwiniętych strukturalnie lub nieduże, rodzinne przedsiębiorstwa – zbyt często odchodzą z kwitkiem, ponieważ są zbyt mali, aby mieć własnych lobbystów, którzy mogliby im pomóc zorientować się w dżungli subwencyjnej UE” (s. 66).

Warto w tym miejscu zauważyć, iż przedstawione przez autorów argumenty, które mają dowiedzieć niesłuszności polityki prowadzonej przez UE w tym zakresie, nie do końca są przekonujące i klarowne.

Dalsza część lektury unaocznia czytelnikowi problem hodowli zwierząt, która wiąże się z okrutnym ich traktowaniem. Nastawienie hodowców na maksymalny zysk sprawia, iż się-

gają oni po różne metody sprzyjające osiągnięciu zamierzonego celu. Między innymi dodają do pasz antybiotyki, co ma spowodować znacznie przyspieszony rozwój zwierząt. Projekty dotyczące ochrony zwierząt i zaprzestania praktyk dla nich szkodliwych, a w konsekwencji szkodliwych dla konsumentów spaliły na panewce. Otóż, argumentem przeciwko podjęciu tego typu działań była perspektywa wzrostu cen wieprzowiny, na co zdaniem autorów klienci sklepów mięsnych nie są „przygotowani” (s. 81). Hodowcy mogą zagwarantować niskie ceny swoich towarów nastawiając się na masową hodowlę – tym samym wychodzą naprzeciw oczekiwaniom konsumentów, którzy chcą, aby ceny wieprzowiny były jak najniższe (s. 84). Autorzy omawiając temat funkcjonowania dużej liczby zwierząt sygnalizują również problem zanieczyszczenia środowiska azotanami (s. 84).

Konkludując charakteryzowany wątek autorzy kategorycznie stwierdzają: „Najtańsze mięso wieprzowe jest okupione niewyobrażalnym cierpieniem zwierząt, zmianą struktury hodowli świń (co oznacza likwidację miejsc pracy), obciążeniem środowiska i poważnymi wydatkami publicznymi, nie tylko na zwalczanie zarazy wśród zwierząt. Zamiast zakwestionować tę formę produkcji uświadomić konsumentom, że potrzebujemy innej, odpowiedniej dla zwierząt, przyjaznej dla środowiska naturalnego i konsumenta hodowli, polityka rolna w dalszym ciągu preferuje coraz większe struktury” (s. 85).

W kolejnej części książki autorzy stawiają zarzuty rządowi brytyjskiemu, dotyczące ukrywania niebezpieczeństwa związanego z chorobą BSE. Podają, iż: „Dokumenty i wypowiedzi świadków, które zostały przeanalizowane przez Komisję Parlamentu Europejskiego ds. choroby BSE, świadczą, że świadomie nie poinformowano opinii publicznej o ryzyku związanym z chorobą szalonych krów, aby jeszcze bardziej nie zagrażać rynkowi wołowiny. Służby weterynaryjne Komisji Europejskiej i Wielkiej Brytanii kierowały się przy zwalczaniu zarazy ekonomicznym punktem widzenia, a nie polityką zdrowotną” (s. 89).

Poddają krytyce dyrektywy wprowadzone przez Brukselę w postaci obowiązujących rozporządzeń, do których przestrzegania zmuszane są kraje członkowskie. Nadzór nad respektowaniem poszczególnych rodzajów zaleceń leży w gestii różnorodnych komisji. W przypadku nie przestrzegania ich przez państwo członkowskie, gdy komisja wyczerpie wszelkie swoje możliwości dyscyplinowania (np. listy nawołujące do podporządkowania się dyrektywie, prowadzenie rozmów), wówczas sporna kwestia zostaje przekazana do rozstrzygnięcia Trybunałowi Sprawiedliwości (s. 129).

Kolejny istotny wątek poruszany w książce dotyczy uprawy owoców i warzyw. Otóż autorzy uważają, iż istotnym mankamentem jest opryskiwanie upraw, co może powodować znaczne szkody dla środowiska naturalnego. W dalszej części podjęto zagadnienie dotyczące produkcji owoców i warzyw. Okazuje się, że UE jest jednym z liderów w świecie, jeśli idzie o uprawę ww. produktów. Autorzy piszą: „Jako że świeże owoce i warzywa nie mogą być składowane tak długo, jak zboże lub mięso, ‘głównymi instrumentami’ do wspierania cen dla świeżych produktów są ‘zwrot z rynku’ i refundacje eksportowe. Jeżeli podaż jest zbyt duża, owoce i warzywa mogą zostać wyeksportowane lub zabrane z rynku, tak aby ustabilizować ceny. Za zniszczone produkty wypłaca się potem z kasy subwencyjnej Brukseli wyrównanie” (s. 136). Kolejna forma interwencjonizmu UE obejmuje jest myślny przetwórczy. Chodzi o wprowadzenie dotacji skierowanych na tę część przemysłu, która zajmuje się przetwarzaniem świeżych warzyw i owoców. Autorzy wzbogacają swoje wywody o informacje dotyczące wydatkowania pieniędzy przeznaczonych na przetwórstwo warzyw i owoców. Warto zasymalizować, iż 90% „wydatków rolnych” skierowane jest tylko do czterech państw, Grecja otrzymuje 25–30%, Hiszpania 27%, Francja 10–15%, Włochy 21,9% (s. 137). Dość oczywiste wydaje się, iż uprawia się ogromne ilości tych owoców i warzyw, które obejmują dotacje, mimo iż oczywistym jest fakt, że ich nadwyżka zostanie zniszczona (przykładem tego typu warzywa jest kalafior). Kolejny zarzut odnoszący się do marnotrawstwa finansowego, dotyczy wypłacania pokaźnych sum pieniędzy skierowanych na niszc-

czenie tychże nadwyżek produkcyjnych (s. 140). Następne zastrzeżenia sformułowane przez autorów odnoszą się do nieprzestrzegania przez niektóre zakłady przetwórcze rozporządzenia EWG nr 1558/91, według którego „dostarczany przetwórcom na podstawie umów przetwórczych surowiec musi być bez zarzutu i wykazywać jakość przyjętą w handlu i przetwórstwie” (s. 141). Otóż jak słusznie zauważyli autorzy „Przepisy mówią jasno, że u każdego producenta muszą mieć miejsce osobiste kontrole w okresie produkowania przetworów” (s. 141). Okazuje się, że tego typu kontrole przeprowadzane są jedynie w 15% przetwórnictwa (przykład – Hiszpania) dlatego niektórzy wytwórcy posuwają się do nieuczciwości, która przejawia się w przetwarzaniu surowców, które nie nadają się do tego (s. 141).

Książka zawiera także fragmenty poświęcone rozszerzeniu UE o niektóre kraje Europy Wschodniej. Zdaniem autorów proces ten będzie miał skutki negatywne zarówno w Unii Europejskiej, jak i w krajach nowoprzyjętych, szczególnie w sferze rolnictwa. Na uzasadnienie swojej tezy podają, iż „Rozszerzenie Unii na Wschód zwiększyłoby użytkową powierzchnię rolną w UE o połowę, a liczba zatrudnionych w rolnictwie zostałaby podwojona. Gdyby utrzymano wspieranie cen skupu oraz dopłaty bezpośrednie w ramach Wspólnej Polityki Rolnej (WPR) w ich dotychczasowej wysokości i rozszerzono ich wypłatę na kraje Europy Środkowej i Wschodniej, doszłoby do dyskryminacji w sferze dochodów i niezadowolenia w społeczeństwach dotychczasowych członków Wspólnoty, ponieważ do obszarów rolniczych krajów kandydujących popłynęłoby nadmiernie dużo środków pieniężnych” (s. 179).

W książce podjęto także wątki dotyczące warunków, jakie winny spełniać kraje aspirujące do UE w zakresie ochrony środowiska i rolnictwa. Warto w tym miejscu zasygnalizować zmiany, jakie Polska musi dokonać w zakresie ochrony środowiska, aby sprostać wymogom unijnym, chodzi o „istotne nakłady pracy, włącznie z poważnymi inwestycjami oraz wzmocnienie skuteczności działań administracji w przestrzeganiu prawa”. Dość ogólnikowo wskazano na konieczność prowadzenia spójnej polityki „rozwoju strukturalnego i gospodarki ziemią, oraz wzmocnienie struktur administracyjnych, które będą realizowały Wspólną Politykę Rolną” (s. 183).

Reasumując tę kwestię, brak konkretów jest istotnym mankamentem przedstawionych wypowiedzi, które autorzy przytaczają w oparciu o dokument Agendy 2000 (z raportu Komisji „Podsumowanie Opinii Komisji Europejskiej o wnioskach o członkostwo w UE”) (s. 181).

Autorzy w dalszej części swojej publikacji podejmują temat pomocy przez program UE PHARE, który został przygotowany z myślą o krajach Europy Środkowej, pretendujących do Zjednoczonej Europy. Jak podają „zostały zainicjowane projekty, które powinny przyczynić się do poprawy zgodności polityki krajów kandydujących ze standardami UE” (s. 185). Ich zdaniem program ten przynosi istotne korzyści, ale nie jest także wolny od błędów. Przykładem pozytywnego działania jest choćby dbałość o czystość środowiska naturalnego, w tym powietrza, oczyszczania zanieczyszczeń wody.

W dalszej części autorzy starają się nakreślić zmiany, jakim powinna ulec polska polityka rolna przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. Po pierwsze: istnieje konieczność zmniejszenia liczby osób zatrudnionych w rolnictwie (około 3 mln), po drugie: konieczne jest przekształcenie struktury przemysłu ciężkiego, po trzecie: zmiany muszą dokonać się w sferze handlu detalicznego (s. 187). Zarzucają Agendzie 2000, iż te ogólnikowe wskazówki dotyczące zmian, jakich Polska musi dokonać, po to, aby włączyć się w strukturę UE, nie wnoszą niczego istotnego, bowiem nie przedstawiono żadnej sugestii, skąd zaczerpnąć stosowne fundusze, niezbędne do ich przeprowadzenia.

W końcowej części przedstawiono wywiad przeprowadzony z prof. dr. Bernhardem Friedmannem, który od roku 1996 pełnił funkcję przewodniczącego Europejskiego Trybunału Obrachunkowego. Szczególnie interesująca wydaje się odpowiedź, jakiej udzielił na pytanie. Czy Trybunał Obrachunkowy ma jakiegokolwiek bezpośrednie możliwości wykona-

wcze? Twierdzi on: „Nie, nie jesteśmy ani policją, ani też prokuraturą i nie mamy żadnych możliwości sankcjonowania” (s. 194). Zaskakującym dla czytelnika może być fakt, iż do Komisji trafiły tylko nieliczne zgłoszenia dotyczące firm, czy przedsiębiorstw, którym zarzucono różne nieprawidłowości. Przerażający jest fakt, iż tylko w trzech krajach UE „oszustwo subwencyjne” podlega karze, są to Niemcy, Włochy oraz Portugalia (s. 199). Nie sposób kwestionować opinii autorów, według których „jak długo oszustwa subwencyjne nie podlegają karze we wszystkich państwach Unii, naciągacze i marnotrawcy w wielu krajach są wręcz wspianiałomyślnie zapraszani do skorzystania z tego rogu obfitości” (s. 199). Można ten osąd ująć w następujący sposób: dopóki prawo unijne nie będzie jednakowo obowiązywało we wszystkich krajach członkowskich, dopóty będzie miało miejsce marnotrawienie pieniędzy podatników.

Reasumując, poszczególne fragmenty prezentowanej publikacji przeplatane są opowiadaniem fabularnymi zawierającymi wątki osadzone w realiach jednego z krajów UE. Posługując się tego typu zabiegiem literackim autorzy sygnalizują wybrane problemy, z jakimi borykają się niektórzy mieszkańcy państw unijnych.

Czytelnik przechodzi od lektury konkretnych faktów ku rozważaniom mającym charakter publicystyki poznając opinię narratora, którym jest Lieschen Muller. Jej rolą jest opowiedzenie fragmentów z historii życia, jakie wiodła mieszkając w krajach wchodzących w skład UE. Ten komentarz jest niejednokrotnie trafny i interesujący, co stanowi duży atut omawianej publikacji.

Mankamentem recenzowanej książki jest to, iż autorzy starają się przedstawić czytelnikowi niemal teorie spiskowe dotyczące działalności UE, gdzie cały ster działania tej organizacji trzymają mocno w rękach lobbyści, szukający sposobów na osiągnięcie partykularnych celów. Chodzi tu o wpływowe grupy interesu, w skład których wychodzą m.in. hodowcy trzody chlewnej, drobiu, przetwórcy warzyw i owoców, lobbyści zbożowi, przetwórcy rybnicy, producenci whisky oraz tytoniowi, którzy otrzymują ogromne subwencje opłacane rzecz jasna przez europejskiego podatnika. Zarzuty i krytyka skierowana w stronę polityki rolnej UE nie zawsze są poparte materiałami źródłowymi. Aby uwiarygodnić opinie przedstawiane przez autorów należałoby wskazać na źródła zaskakujących, a często bulwersujących informacji. Choć autorzy przedstawiają dokumenty dotyczące działań UE, to jednak nie stanowią one potwierdzenia dla najbardziej kontrowersyjnych wątków. Stawiane tezy są jednostronne, brakuje opinii przedstawicieli UE na temat stawianych zarzutów, co z kolei dałoby czytelnikowi pełniejszy i wiarygodniejszy obraz omawianych problemów.

Mimo występujących mankamentów książka jest interesująca i z pewnością może stanowić lekturę dla wszystkich. Szczególnie publikację tę warto polecić tym, którzy są zafascynowani UE, po to, aby mogli skonfrontować swój optymizm ze sceptycznymi poglądami głoszonymi przez autorów.